TENIS ZAWODNICZY

Kamil Majchrzak w półfinale w Bratysławie i zagra w Poznaniu bez „dzikiej karty”

maciej · 14 czerwca, 2024



28-letni Kamil Majchrzak (WKT Mera Warszawa) awansował w piątek do półfinału challengera ATP100 w Bratysławie, pokonując Kazacha Dimitrija Popko 6:1, 6:3, w ciągu zaledwie 56 minut. Zawodnik LOTTO PZT Team udanie kontynuuje walkę o powrót do pierwszej setki rankingu ATP. W przyszłym tygodniu zobaczymy go w głównej drabince innego challengera ATP100 Enea Poznań Open na kortach PT Olimpia Poznań.

Kamil, który zajmuje obecnie 295. miejsce w klasyfikacji ATP Tour, nie był faworytem tego spotkania, ponieważ to jego rywal był wyżej notowany –

na 231. pozycji na świecie. Jednak należy pamiętać, że Polak był już 75. w rankingu, w lutym 2022 roku, a od stycznia kontynuuje udanie powrót do międzynarodowego Touru po 13-miesięcznej przerwie w grze.

W piątek zawodnik LOTTO PZT Team potwierdził wysoką formę, a przede wszystkim ogromną determinację w walce o powrót do Top 100. Błyskawicznie zdobył pięć pierwszych gemów, oddając w nich zaledwie sześć piłek rywalowi z Kazachstanu. Przeciwnik zdołał co prawda utrzymać po raz pierwszy w meczu swój serwis na 5:1, ale chwilę później Kamil bez straty punktu zakończył zwycięsko tę partię.

Początek drugiej był bardzo wyrównany, chociaż w czterech pierwszych gemach nie było prawie gry. Obaj tenisiści wygrywali swoje gemy serwisowe do zera. Pierwsze drobne „problemy” Popko miał przy stanie 2:2, ale utrzymał podanie oddając Polakowi dwie piłki. Kamil zrewanżował się tym samym, ale tracąc tylko jeden punkt.

Kluczowe okazało się przełamanie jakie zapisał na swoim koncie Majchrzak w siódmym gemie, gdy wykorzystał drugiego „break pointa”. Przy stanie 5:3 wypracował dwie piłki meczowe przy serwisie rywala, a wykorzystał właśnie drugą, kończąc błyskawiczne spotkanie po 56 minutach gry.
Kolejnego rywala pozna pod wieczór, a będzie nim najwyżej rozstawiony Argentyńczyk Pedro Cachin lub Szwajcar Jerome Kym.

W Bratysławie Majchrzak rozpoczął występ od startu w kwalifikacjach. W nich nie stracił seta w dwóch pojedynkach. Kolejne trzy zwycięstwa bez straty seta odnotował w głównej drabince.

Podczas kiedy Kamil walczył o miejsce w półfinale Bratislava Open, organizatorzy innego challengera Enea Poznań Open poinformowali o przesunięciach na liście zgłoszeń do swojej imprezy, która zostanie rozegrana na kortach Parku Tenisowego Olimpia na Golęcinie w przyszłym tygodniu.

Po wycofaniu się kilku zawodników Majchrzak wskoczył do głównej drabinki i w ten sposób zwolnił „dziką kartę”. Dzięki temu, z przyznanej wcześniej jemu specjalnej przepustki skorzysta inny zawodnik LOTTO PZT Team – Olaf Pieczkowski (KT Jakubowo-Olsztyn). A to oznacza, że w poznańskiej imprezie zobaczymy co najmniej trzech Polaków, ponieważ na podstawie rankingu pewny gry był już wcześniej Maks Kaśnikowski (LOTTO PZT Team/CKT Grodzisk Mazowiecki). Kolejni powalczą w eliminacjach.



Olaf Pieczkowski. Fot. Michał Jędrzejewski/PZT



Kaśnikowski, przed przyjazdem do stolicy Wielkopolski, zdecydował się na występ w challengerze ATP125 w Perugii, gdzie dotarł do ćwierćfinału. W nim przegrał w piątek z rozstawionym z numerem szóstym w drabince Sumitem Nagalem z Indii 4:6, 5:7, po godzinie i 66 minutach wyrównanej walki z 77. obecnie tenisistą na świecie.

Obaj zawodnicy są w tej chwili na wyraźnej „wznoszącej”, a w tym tygodniu osiągnęli najwyższe w karierze pozycje. Maks jest w tej chwili 243. w rankingu ATP. W najbliższy poniedziałek powinien awansować o około 14 lokat, więc może znaleźć się nawet na 229. miejscu.

Ich piątkowy pojedynek w pełni pokazał imponujący potencjał obydwu panów, a przewaga rywala z Indii była nieznaczna. O losach zwycięstwa zadecydowało dosłownie kilka punktów w decydujących momentach.

W pierwszej partii wiele wskazywało na możliwe rozstrzygniecie w tie-breaku, ponieważ do stanu 5:4 dla Nagala obaj dość pewnie utrzymywali swoje serwisy. Jedynie w szóstym gemie Polak musiał bronić jednego „break pointa”, ale po tym od razu wyrównał na 3:3.

Natomiast w gemie dziesiątym Maks stanął przed wyzwaniem, bowiem wyżej notowany przeciwnik miał pierwszego setbola przy 40-30, drugiego chwilę później przy przewadze, ale ostatecznie zakończył tę partię dopiero przy trzeciej okazji.

Otwarcie drugiego seta przypominało scenariusz z poprzedniego, ale tym razem do przełamania na korzyść tenisisty z Indii doszło w ósmym gemie na 5:3. Kaśnikowski natychmiast odrobił stratę, wykorzystując drugiego „break pointa”, a następnie wyrównał na 5:5.

Tym razem kluczowy był gem dwunasty, w którym Polak pozwolił się przełamać przy drugiej piłce meczowej, po niespełna dwóch godzinach gry. Występ Kaśnikowskiego w Perugii przejdzie do pamięci przez ważne zwycięstwo, jakie odniósł w drugiej rundzie nad turniejową „trójką” Borną Coriciem 7:5, 6:4. Chorwat jest obecnie 88. na świecie, ale w 2018 roku był już 12. tenisistą świata.

czytaj też: Enea Poznań Open 2024. Carreno Busta z „dziką kartą”!

Czytaj online i udostępnij:
https://tenismagazyn.pl/kamil-majchrzak-w-polfinale-w-bratyslawie-i-zagra-w-poznaniu-bez-dzikiej-karty/